Nr. 24 Kraków, czwartek 24 stycznia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Nienasyceni!

Kraków, 23 stycznia.

Wczoraj rozpoczęła się w dogasającym parlamencie debata nad nową ustawą o kongrui, t. j. o podwyższeniu pensyj księży. Ci »ubodzy« »słudzy Chrystusa« dobijali się bardzo energicznie o to i znaleźli gorliwe poparcie u Koła polskiego i innych klerykalnych stronnictw parlamentarnych.

W ostatnich dniach czytaliśmy, jak gwałtownie księża partya w Galicyi, t. zw. centrum, występowała przeciw podwyższeniu płac urzędniczych i nauczycielskich. Ale o podwyższenie płac księżych to samo centrum zaciekle wojuje, mimo że przecież ubóstwo jest warunkiem zbawienia duszy wedle słów pisma świętego: »Prędzej przejdzie wielbłąd przez ucho igielne, niż bogacz do Królestwa Niebieskiego«...

A rzućmy okiem na »świadectwo ubóstwa« kleru katolickiego. Majątek kościelny w Austryi — wedle wykazu c. k. centralnej komisyi statystycznej — wynosił:

w roku 1835 . . . 114 milionów K
» 1845 . . . 384 milionów K
» 1890 . . . 697 milionów K
» 1895 . . . 777 milionów K
» 1900 . . . 813 milionów K

Majątek kościoła katolickiego w Austryi wzrósł zatem w tym czasie sześciokrotnie i rośnie nieustannie! Kościół katolicki w Austryi miał

w roku	dochodów milionów K	wydatków milionów K	przewyżki milionów K
1830	16	15	1
1890	55	31	24
1900	60	35	25

Przewyżka roczna — czyli »czysty zysk«, mówiąc kupieckim stylem — wzrosła zatem w [illegible] dwudziestopięciokrotnie —, w tej samej proporcyi ciągle rośnie!

Tak wygląda »ubóstwo« kleru w cyfrach. I ci ludzie żądają jeszcze podwyższenia pensyj dla siebie!

Chrystus chodził w jednej szacie, a między ubogi lud rozdawał chleb i rybę — a ci, którzy się jego sługami być mienią, opływają w milionowe dochody i jeszcze im mało, nauczycielom zaś i urzędnikom każą żyć w ubóstwie...

A powiedzianem jest w piśmie św.: »Nie zbierajcie bogactw na ziemi, bo je zgryzą mole i rdza, a złodzieje odkopywać je będą i kraść«. (Mat. 6, 19).

W chwili, kiedy Francya w myśl słów Chrystusa: »Królestwo moje nie jest z tego świata« — oddzieliła kościół od państwa i przestała klerowi płacić pensye z podatkowych pieniędzy, w tej samej chwili dogorywający parlament w. Austryi spiesznie uchwala podwyższenie pensyj księży z krwawego grosza podatkowego...

Koło polskie skwapliwie poparło podwyższenie płac księżych. Abrahamowicze wiedzą dobrze, że księża po wsiach to ostatnia ostoja szlacheckich rządów w Galicyi, że przy powszechnem, równem prawie wyborczem agitatorzy w sutannach są dla szlachty nieocenieni. I dlatego szlacheckie Koło polskie postarało się o to, by jeszcze przed nowymi wyborami pensye księży podwyższone zostały...

A Chrystus powiedział swoim uczniom: »Ani złota, ani srebra, ani kruszców nie powinniście mieć w trzosach swoich. Ani worków nie powinniście zabierać z sobą w drogę, ani dwóch szat, ani obuwia...« (Mat. 10, 7—10).

Dzisiejsi jego uczniowie za dużo mają złota w trzosach i za dużo worków, nigdy nie nasyconych, i nie chodzą boso, lecz wywalczają od państwa nowe powiększenie swoich milionowych dochodów, płynących z krwawej pracy ludu, który złota nie ma w trzosie i chodzi boso...

Z Izby posłów.

Wiedeń, 23 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia toczyła się dyskusya nad ustawą

o polepszeniu płac profesorów i nauczycieli.

Minister oświaty dr Marchet występował przeciw sprawozdawcy mniejszości Petelenzowi, który zarzucił rządowi, że wniósł przedłożenie urzędnicze i profesorskie tylko ze względu na wybory. Przeciw temu minister protestuje i oświadcza, że jedynym motywem wniesienia tych przedłożeń była chęć uczynienia zadość długoletnim życzeniom urzędników. Minister prosi o odrzucenie wniosków mniejszości. Dalej omawiał minister sprawę czesnego na uniwersytetach i wskazywał, że reforma na tem polu nie mogła być dotąd przeprowadzoną, gdyż ministerstwo oświaty zależnem jest od ministerstwa skarbu, co będzie musiało uledz zmianie. Następnie poruszył mowca kwestyę wliczania lat asystentury, honorowych i prywatnych docentów, oraz niepłatnych profesorów nadzwyczajnych i stwierdził, że co do tych wypadków nie można umieszczać w ustawie kategorycznych postanowień, gdyż wypadki dotyczące różnią się między sobą zasadniczo i można tu tylko szczegółowo decydować. Minister wyraża wdzięczność za to, że nie stawiano wniosków zmiany, gdyż byłyby one niemożliwe do przyjęcia i naraziłyby całą ustawę na szwank, ale zapewnia raz jeszcze Izbę, że gdyby było możliwem pewne w przedłożeniu się znajdujące nierówności usunąć, to się to z pewnością stanie.

Poseł Straucher omawiał przedłożenie odnośnie do uniwersytetu czerniowieckiego.

Poseł Bendel domagał się wydania pragmatyki służbowej i ścisłych przepisów dyscyplinarnych.

Generalny mowca poseł Schreiter wskazał na różne braki w ustawie, poczem w głosowaniu, po odrzuceniu wszystkich wniosków dodatkowych, **przyjęto ustawę bez zmiany także w trzeciem czytaniu**; a następnie, również bez zmiany przyjęto w drodze nagłej także **przedłożenie co do pokrycia wydatków**, wynikających z podwyższenia płac urzędniczych i państwowego personalu nauczycielskiego.

Podwyższenie pensyj księży.

W drodze nagłej przystąpiono do przedłożenia o kongrui.

Poseł tow. Schuhmeier zwalcza w szczegółowym wywodzie tak nagłość, jak i sam wniosek. Przyznaje, że istnieją źle sytuowani duchowni, ale ogółem nędzy wśród duchowieństwa niema. Mowca przeczy, jakoby państwo było obowiązane dbać o płace duchownych. Jeżeli państwo nie ma pieniędzy dla robotników i rękodzielników, to nie może uchwalać dla duchowieństwa 4,800 000 K. Mowca przytacza szereg dat statystycznych, wykazujących ciągły wzrost majątku kościelnego i zaznacza, że wstydem jest dla kościoła, iż nędza księży stała się przysłowiową. Mowca wskazuje na imigracyę wydalonych z Francyi kongregacyj i oznacza ją jako wprost zagrażającą państwu. Zaznacza, że walczy nie przeciw chrześcijaństwu, ani kościołowi katolickiemu, ale przeciw klerykalizmowi.

Nagłość uchwalono.

Sprawozdawca dr Fuchs zagaił dyskusyę generalną

Sprawozdawca mniejszości poseł tow. Seitz zastrzegł sobie przy wywodzie końcowym szczegółowe przedstawienie swego odmiennego stanowiska.

Minister wyznań i oświaty dr Marchet oświadcza, że wniosek mniejszości posła Seitza, który stoi na stanowisku rozdziału kościoła i państwa, nie może być usprawiedliwionym w obecnem ustawodawstwie Mowca oznacza jako akt słuszności, by równocześnie ze zmianą ustawy o kongrui poprawić także płace duchowieństwa ewangielickiego i kończy apelem do Izby, aby przyjęła przedłożenie.

Na tem dyskusyę o godz. 10 wieczór przerwano Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 11 przed południem.

* *

Sternberg przeprasza.

„Slav. Corresp.“ donosi, że podczas wczorajszego posiedzenia Izby udał się poseł hr. Sternberg do wiceprezydenta Zaczka i przeprosił go za użycie słów obraźliwych przeciw niemu na onegdajszem posiedzeniu. Wobec tego dr Zaczek odstąpił od zamiaru zrezygnowania z godności wiceprezydenta Izby posłów.

Dwa wiece.

Nowy Sącz, 21 stycznia.

Dzień 20 stycznia był dniem dla Sącza niezwykłym; dwa zgromadzenia naraz i na obydwu wyrażono protest przeciwko klice rządzącej dotąd w kraju.

Pierwsze zgromadzenie, to ogromny wiec nauczycielstwa z trzech powiatów: sądeckiego, limanowskiego i grybowskiego, na którym po raz pierwszy objawił się duch protestu przeciw krzywdom, doznanym przez nauczycielstwo. Wiec został bardzo licznie obesłany, tak że razem z zaproszonymi gośćmi zapełniono szczelnie wielką salę ratuszową.

O godz. 2 po południu zagaił wiec kierownik szkoły w Limanowy p. Sikora, przedstawiając w krótkich słowach nieszczęśliwe położenie nauczycieli i konieczność zwołania wiecu tego, podkreślając, że nauczycielstwo powinno się oprzeć na ludzie, a będzie potęgą.

Następnie p. Aleksander w imieniu Rady miasta życzył wiecowi pomyślnych obrad.

Przewodniczącym obrano p. Wyczesanego, który powołał na sekretarzy pp. Ogorzałego i Mazura.

Referent p. Broszkiewicz przedstawił niedolę nauczycielstwa, a druzgocącemi cyframi i statystyka udowodnił niesłychane niedbalstwo ze strony sejmu i sfer rządzących wobec rozwoju oświaty, przez systematyczne głodzenie nauczycieli. Wskazując na płace nauczycieli w porównaniu z płacami funkcyonaryuszów państwowych, udowodnił, że nauczyciele są gorzej płatni od woźnych sądowych, a nawet płace prowizorycznych na prowincyi równają się płacom parobków wiejskich. Wykazał dalej, jak niesłychanie krzywdzącą jest płaca nauczyciela (po 5 latach seminaryum i maturze) w kwocie 600 K na wsi, gdzie jako prowizoryczny z płacą tą nieraz 10 lat musi czekać, zanim na wyższą stopę zaawansuje.

Doskonały ten referat nagrodzono hucznymi oklaskami.

Drugi referent p. Morek także opisał opłakane położenie nauczycielstwa.

P. Gazdowska z Grybowa w pięknej mowie wzywa Rady powiatowe i sejm o dalsze poparcie nauczycieli i opisuje straszne położenie nauczycielek, które poprostu giną z głodu. Mowczyni przedstawia wypadek, gdzie sama mając na początku miesiąca 8 K, musiała się podzielić z koleżanką i obie żyły za 8 K cały miesiąc. Wkońcu wezwała nauczycielki, by upominały się stanowczo o polepszenie bytu.

Odczytano z kolei telegramy dra Barbackiego i posła Bindera, które przyjęto grobowem milczeniem, a oklaskiwano tylko telegram ruskiego księdza Karczmarczyka, wzywający do organizowania się.

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

15

Dzięki temu, że nieszczególnie wyglądam, uwierzono mi na szczęście, bywają takie niczem nieuzasadnione powodzenia; nietylko przyjęto mój katar żołądka, ale stał się on nawet „faktem dzielnicy“; słyszałam już kilkakrotnie w grupie matek przed szkołą zjadliwą uwagę, „jak będziesz miała taki katar żołądka jak Rózia“...

Najbardziej sprzyja zbliżeniom chwila między wpół do szóstej a szóstą. Gdy już tylko pół tuzina dzieci pozostaje, nauczycielka odchodzi. Matki przychodzą po kolei jedna za drugą, a zastawszy mnie samą, opierają się o balustradę i zaczynają gawędę.

— Co za szkaradna pogoda Porządne zamiatanie macie w tym przedsionku. Ile też węgli spala się w tym piecu? To wygodne takie umywalki z kranami, nie tak jak u nas, co trzeba wodę na piąte piętro dźwigać.

Mam prawie zawsze te same wizyty: przychodzi matka Gabryeli Fumet, Ludwisi Guittard i matka Doré.

Matka Wirginii Popelin, spóźniająca się często, daje mi napiwek co dwa tygodnie Co za uczucie za pierwszym razem! Ręka moja, którą wyciągnąć musiałam... i te dwa su ciepłe jeszcze.. to ostateczne piętno mojej kondycyi. (Pierwszy pieniądz hańby musi być również trudny do trzymania). Tu nie można było wymówić się katarem żołądka; tu, sumiennie, odmowę tylko na karb dumy złożyćby można, a ja nie chcę dumnej udawać. Przytem myśl jedna dopomogła memu wahaniu; przy śniadaniu trafiają się zawsze koszyczki niezaopatrzone; dobrze więc będzie mieć kilka su na chleb do podziału. Przyjęłam, z myślą o moich zgłodniałych dzióbkach; potrafiłam nawet wypowiedzieć podziękowanie i mój rumieniec wstydu okrasić spojrzeniem zadowolenia.

Hola! nie mówię wszystkiego i robię się lepszą, niż jestem; jak w nagłym dreszczu, przeżyłam na nowo swoje odległe marzenia światowej panny i głównie gorycz żalu za tem, co minęło, skłoniła mnie do przyjęcia napiwku.

Ja chwilami napawam się moim upadkiem do tego stopnia, że podnieść mnie z niego, byłoby może wyrządzić mi krzywdę największą; bez tego dokonywającego się upadku, życie moje byłoby jeszcze mniej ciekawem.

Regulamin zabrania służbie brać napiwki. Chciałabym, aby dyrekcya dowiedziała się o mojem wykroczeniu, chciałabym znieść badanie jakiej ważnej urzędowej figury, zdaje mi się, że pogrążyłabym się z lubością w upodleniu.

— Tak, tak, wyciągnęłam rękę, żądałam napiwku, żeby, żeby naśladować moje koleżanki, żeby iść do szynku się upić.

Mój Boże, co mi jest? To kłamstwo podobałoby mi się, jak gdyby ktoś miał cierpieć przez nie .. kto?

Rano przynoszę resztę mego chleba, „bo nie lubię czerstwego“ objaśniam pani Paulin. Kromka jest zazwyczaj dość gruba.

Pani Paulin z początku tłómaczyła mi, że łatwo uniknąć tej straty, kupując mniej chleba od razu. Lecz widząc jak dobry użytek robię z tego, co mi zbywa, nic już nie mówi, przygląda mi się długo zdziwiona; teraz ona także przynosi „swoje kromki“. Cóż chcecie: ona, tak jak ja, nie zawsze ma apetyt, za dużo chleba kupiła, a nie wyrzuci go przecie? Jedna ze zwykłych mych klientek wieczornych, matka Doré, często wygłasza do mnie wprost szorstkie reklamacye: „a to ci buda, a to ci służba i to my opłacamy tę zgraję“; ale częściej idzie wprost do dyrektorki, wtedy kiwa głową na przemian bez ustanku; jedno kiwnięcie pod moim adresem, znaczy: „jesteśmy z tego samego obozu uciśnionych, nie do ciebie mam pretensyę“ drugie zaznacza niezwalczoną energię, smutne doświadczenie, stanowcze postanowienie upominania się, bez pardonu, o swoje prawa. I z przedsionka słyszę jej głos tragiczny.

— Proszę pani, odebrano dobry stopień mojej córce, chciałabym wiedzieć...

Pomocnice starannie unikają zetknięcia z rodzicami. Z jednej strony, według ustawy, tylko dyrektorka przyjmuje zażalenia, z drugiej strony nauczycielki nie chcą zadawać się z kobietami dzielnicy Des Platriers, ani narażać się na słuchanie grubiaństw, lub ofiarowanie napiwku. Trzeba widzieć nauczycielkę „pełniącą służbę“ wieczorem o czwartej. Koszyczki ustawione są rzędem na ziemi, przy wyjściu. Gdy się wywołuje dziecko, musi ono wyjść z ławki i po drodze zabrać swój koszyk; ale najczęściej nie poznaje go, chociaż matka przez kratę ukazuje go „ten... nie... dalej“. Nauczycielka stoi o dwa kroki od balustrady, ja szoruję w przedsionku, albo dalej jeszcze, w której z klas; nauczycielka woła:

— Rózia, poszukaj no koszyka.

Za nic w świecie nie pomoże matce szukać.

Myśl moja dziwnie pracuje teraz, kiedy szkoła nie jest już dla mnie anonimowym całokształtem, obserwuję ją w innem świetle. Zaczęłam od pojmowania jej roli ogólnej, jej celu według teoryi. Od pewnego czasu, obserwacya moja staje się praktyczną i muszę przyznać, że nie jest już tak bez zastrzeżeń optymistyczna. Obawiam się, że ten rodzaj ciemnego przeczucia, który mnie prześladuje w czasie służby, nie tyczy się tylko samego nauczania. Widzę ogniwa olbrzymiego łańcucha: rodziców, dzieci, szkołę, społeczeństwo.

Troska rodzi się wieczorem, ze zmęczeniem, ze zmniejszeniem się gwaru szkolnego.

O w pół do szóstej przedsionek przybiera pusty i ponury wygląd sali publicznej, ze swymi kilku drżącymi płomykami gazowymi. Kilkoro pozostałych dzieci, rozrzucone na ławkach, ma ochotę drzemać lub beczeć. Siadam naprzeciw nich i próbuję podsycić rozmowę:

— Gdzie mieszkasz? a ty? co robi twój ojciec? Jeździłeś na drewnianym koniku, na karuzeli?

Dzieci tak rozmowne między sobą, mało mówią ze starszemi osobami; tak, jak wieśniacy, przybywszy do miasta, nie wiedzą, co mówić z mieszczanami; nie należy jednak wnosić stąd, że są ponure.

Upieram się rozmawiać dalej, aby rozprószyć splen, który mnie przenika; chcę we wesołości dzieci znaleźć ucieczkę. Oto Kliner pochylony jak złamany pajac, pokazuje na szyi głęboką bliznę, głos dobywa z wysiłkiem, głos o drewnianym dźwięku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W dyskusyi zabrał głos radca sądu p. Cieszyński, który zaznaczył, że jedynie przez podwyższenie podatków można podnieść płace nauczycieli.

Ogólne zainteresowanie wzrosło, gdy zabrał głos tow. Kaczanowski. W przemówieniu swem, przerywanem ustawicznymi oklaskami, podniósł on fakt ten, że zorganizowana klasa robotnicza ma najwyższe zainteresowanie dla oświaty i z całym naciskiem popiera tych, którzy tę oświatę szerzą, a więc nauczycielstwo ludowe w pierwszym rzędzie. Omawiając straszne położenie nauczycieli, wskazuje na przyczyny tego, leżące w systemie wrogim oświacie, a wprowadzonym przez szlachtę. Dlatego też nauczycielstwo w swym własnym interesie winno iść ręka w rękę z opozycyjnemi stronnictwami, dążącemi do złamania przewagi szlacheckiej w kraju.

Profesor gimnazyalny p. Tyran wyraża sympatyę inteligencyi dla ruchu nauczycielskiego.

Jan Potoczek, wśród ironicznych ze wszystkich stron docinków i przerywań i po uspokojeniu się burzy, jaką wywołało jego wystąpienie, zaczął pleść rozmaite nonsensy, które wywoływały co chwila ogólną wesołość. Stękaninę swoją, której celem było wykazać, że sejm stara się coś zrobić dla nauczycieli, zakończył admonicyą pod adresem nauczycielstwa, by pracowało pod hasłem „Bóg i ojczyzna“.

P. Nowak, prezes Związku nauczycieli z Krakowa, powitany burzliwymi oklaskami, w pięknej mowie wyraża radość z obecnego ruchu wśród nauczycielstwa. Omówiwszy nędzne położenie nauczycieli, oświetla wrogie wobec nauczycielstwa stanowisko sejmu. Wkońcu wzywa do pracy oświatowej nad robotnikiem i chłopem i do zorganizowania się na wzór robotników.

Mowa p. Nowaka, przerywana oklaskami, wywarła wielkie wrażenie.

Następnie przemawiali katecheta ks. Lamut, dalej notaryusz p. Obmiński, ludowiec, który poddał ostrej krytyce działalność większości sejmowej, poczem zabrał głos Stanisław Potoczek, który plótł takie same głupstwa, jak i jego brat i tak samo, jak i tamten, został zmuszony do ustąpienia z trybuny.

Podnieść dalej należy przemówienie p. Boratyńskiego, który wśród żywych oklasków przedstawił wrogie stanowisko „centrum“ względem nauczycielstwa.

P. Chorążanka w gorącem przemówieniu, przyjętem burzliwymi oklaskami, wzywa nauczycieli, by się organizowali na wzór robotników.

P. Mazur wniósł rezolucyę, wyrażającą hołd dla nauczycieli w Królestwie Polskiem i dla strejkujących dzieci polskich w zaborze pruskim, którą uchwalono przez aklamacyę.

Po uchwaleniu rezolucyj postawionych przez referentów, o godzinie 5 po południu wiec zamknięto.

O godz. 5 rozpoczęło się zgromadzenie publiczne zwołane przez robotniczy komitet miejscowy P. P. S. D. w sali Czytelni mieszczańskiej z porządkiem dziennym: Równe, powszechne prawo głosowania a wybory.

Zagaił i przewodniczył tow. Mędlarski, który udzielił głosu tow. Kaczanowskiemu. Referent, kreśląc dzieje reformy wyborczej, wskazał na to, że jest ona owocem niezmordowanej pracy i wysileń klasy robotniczej zorganizowanej w partyi socyalno-demokratycznej. Omawiając zbliżające się wybory, podniósł, że robotnicy nie powinni pozwolić sobie wydrzeć owoców tak doniosłej reformy, ale z całym naciskiem agitować za kandydatem socyalno-demokratycznym i przeforsować go w Nowym Sączu.

Po dyskusyi postawiono następującą rezolucyę: Obywatele zgromadzeni w dniu 20 stycznia 1907 w sali Czytelni mieszczańskiej w Nowym Sączu uchwalają przy nadchodzących wyborach do Rady państwa głosować tylko na kandydata wyznającego zasady socyalno-demokratyczne, ponieważ tylko taki poseł może odczuć najżywotniejsze potrzeby ludności pracującej.

O godzinie 8 odbyło się poufne zgromadzenie w lokalu grupy kolejarzy, na którem zastanawiano się nad taktyką wyborczą.

Sprawa Polonyi'ego.

Przeszłość bar Schönbergerowej. — Koalicya przeciw Polonyi'emu. — Przekupstwo prasy. — Dymisya gabinetu.

Po nowych rewelacyach i po skandalu z bar. Schönbergerową stanowisko Polonyi'ego nie da się już utrzymać. Przedewszystkiem wyszły na jaw szczegóły co do tej pani, wskazujące, że była ona kreaturą ministra. Jest ona córką szynkarza i była kasyerką kawiarnianą w mieście prowincyonalnem. Do kawiarni tej przyszli pewnego razu miejscowi dygnitarze i w stanie podochoconym wesoło się z nią do rana zabawiali. Na drugi dzień, młoda, 16 lat licząca dziewczyna pojechała do Budapesztu i na podstawie owej nocnej hulanki ułożyła wspólnie z ówczesnym adwokatem Polonyi'm plan szantażu przeciw owym uczestnikom zabawy. W ten sposób zdobyła znaczne pieniądze i zaczęła w Budapeszcie występować na szerszym świecie. Tu poznała była pewnego dyplomatę, który ją sprowadził do Wiednia, gdzie na przedmieściu Hitzing urządził jej pałacyk. Sprzykrzywszy sobie niewierną kochankę, wyposażył ją i wydał za wyrzuconego z wojska porucznika huzarów bar. Schönbergera, który zgodził się natychmiast po ślubie na rozwód. Wszystkie te transakcye przeprowadzał również Polonyi. Bar. Schönbergerowa zaczęła żyć na wielką skalę i straciła na stajni wyścigowej cały majątek. W ostatnim czasie była przyjaciółką wysokiego dygnitarza dworu. Z tego skorzystał Polonyi i użył ją do szpiegowania. W Budapeszcie opowiadają, że przeznaczone dla niej honoraryum 50.000 K. Polonyi rzeczywiście stronnictwu zaliczył, ale schował pieniądze do własnej kieszeni.

Były minister Kristoffy ogłasza w dziennikach oświadczenie, że rzeczywiście w zeszłym roku prefekt policyi Rudnay doniósł mu, iż bar. Schönbergerowa była u niego w znanej aferze z Polonyi'em.

Zamach samobójczy, który nastąpił po konferencyi z Polonyi'm i jego synem, nie był poważnym; zdaje się, że była to finta dla odwrócenia uwagi od ważniejszych spraw.

Polonyi chciał się ratować w ten sposób, że ogłosił, jakoby członkowie komitetu wykonawczego: Andrassy, Apponyi, Kossuth itd. wiedzieli o jego stosunkach z Schönbergerową. „Magyar Hirlap“ ogłasza jednak oświadczenie tych panów, że w komitecie wykonawczym nigdy o tem mowy nie było, że Polonyi wciągnął bar. Schönbergową w sprawy narodowego oporu, Polonyi nigdy w tej kwestyi od komitetu nie uzyskał aprobaty i nigdy o tem w komisyi nie wspominał. Raz tylko poruszył tę sprawę wobec posła Rakowszky'ego, który mu jednak odradzał, gdyż z tego mogą powstać wielkie skandale.

Przy tej okazyi wychodzą na jaw i inne skandale. W „A Nap“ zarzuca poseł Lengyel, że organ koalicyi „Sziget Magyar Orszag“ stał w stosunkach z gabinetem Fejervary'ego i miał od niego przyrzeczoną subwencyę 29.000 K.

Następstwem tej sprawy jest częściowa albo całkowita dymisya gabinetu. „Pester Lloyd“ donosi, że przesilenie nie dotyczy już tylko poszczególnych ministrów, ale rozciąga się na cały gabinet.

„Magyar Hirlap“ donosi, że przesilenie gabinetowe już wybuchło i w najbliższych godzinach musi zapaść decyzya. Naturalnie, że Polonyi robi trudności.

Rząd i większość partyi chcą skłonić Polonyi'ego, aby albo przed sądem lub w parlamencie odpowiednio się usprawiedliwił, albo ustąpił z gabinetu. Ale Polonyi do tego nie chce się dać nakłonić, a co najmniej nie chce sam tylko z gabinetu ustąpić.

W każdym razie sytuacya w przeciągu 24 godzin się wyjaśni. W Budapeszcie krąży pogłoska, że minister u boku cesarza hr. Aladar Zichy dziś przyjeżdża do Budapesztu, aby w imieniu cesarza doprowadzić do rozstrzygnięcia.

Prawybory w Rosyi.

„Ruś“ daje tymczasowy szemat prawdopodobieństwa szans wyborczych na zasadzie korespondencyi z prowincyi. Chociaż rząd wszelkimi gwałtami usuwa od wyborów opozycyę, „Ruś“ sądzi, że opozycya przyjdzie w chwili stanowczej do słowa — oczywiście w tym wypadku, jeżeli opozycyoniści nie będą przemocą usunięci i wysłani z okręgów wyborczych.

Oto są dane tymczasowe:

Aschabad (kraj zakaspijski). Przeszli wyborcy partyj postępowych.

Astrachań. Agitują październikowcy. Opozycya słaba.

Brześć. Wszystkie szanse po stronie żydowskiego komitetu wyborczego.

Batum. Najbardziej wpływową partyą są socyaliści federaliści, następnie soc.-demokraci. Federaliści weszli w ugodę z kadetami. Soc.-demokraci agitują niezależnie.

Władimir (gub.). Przypuszczalnie przejdą kadeci.

Wołogda. Wyborcy z pośród kadetów, soc.-demokratów i soc.-rewolucyonistów. Największe szanse ma kandydat ze stronnictwa „trudowików“.

Wilno. Szanse mają postępowcy. Katolicko-postępowa partya doznała porażki. W kuryi gubernialnej przejść może adwokat Wróblewski — umiarkowany.

Woroneż. Październikowcy i kadeci. Szanse się ważą. Utworzył się blok lewicy.

Homel. Trzech wyborców daje miasto. Jeden przypada na soc. demokratę.

Grodno. Związek równouprawnienia żydów, „Bund“ i syoniści-socyaliści reprezentują większość.

Dwińsk (gub. witebska). Związek październikowców i „prawdziwych Rosyan“ usunął opozycyę.

Jekaterynburg. Socyaliści i partya pokojowego odrodzenia.

Jekaterynodar. (Kaukaz). Socyaliści i „trudowicy“.

Kazań. Opozycyonistów rząd aresztował.

Kamyszyn (na Wołdze). „Trudowicy“.

Kijów. Kadeci. W kuryach gubernialnych przejdą partye postępowe, mimo agitacyi nacyonalistów.

Mińsk (gub.). Lewica. Socyaliści.

Mohilow (gub.). Czarna secina. W kuryi gubernialnej blok właścicieli ziemskich polsko-rosyjski.

Niżnij Nowgorod. Agitacya czarnej seciny. Przeciwwaga — „trudowików“ i socyalistów-ludowców. Soc.-demokraci wystawiają własną kandydaturę.

Nikołajew. Przypuszczalna kandydatura socyalistów rewolucyonistów.

Nowgorod. Październikowcy.

Odessa. Ankieta przedwyborcza dała większość głosów na kandydata kadetów.

Połtawa. Blok lewicy: kadetów, Związku równouprawnienia żydów, ukraińskich demokratów, S. D. i S. R. przeprowadzi wspólnego wyborcę.

Psków. Soc.-rewolucyoniści.

Rostów (nad Donem). Ugoda opozycyonistów. Kadeci otrzymali 35 wyborców, soc.-demokraci 30, Związek równouprawnienia żydów 15. Agitacya soc. demokratów zdusiła czarną secinę.

Ryga. Przewaga łotewskiej soc.-demokracyi.

Saratow. Postępowcy. W kuryi gubernialnej szanse „trudowików“ i soc.-rewolucyonistów.

Samara. Lewica — „trudowicy“.

Stawropol. W kuryach wiejskich agitują soc.-rewolucyoniści. W mieście — czarna secina.

Tambow. Lewica.

Charków. Czarna secina, popierana przez rząd.

To samo w Carycynie.

Czernihów. „Trudowicy“ i „Spiłka“ (ukraińcy).

Jarosław. Kadeci i październikowcy.

* * *

Panorama zarysowuje się dla rządu dość nieprzyjaźnie. Należy jednak pamiętać, że może ona uledz jeszcze wielkim przemianom lewicy — w więźniów politycznych.

Nowe prądy w armii francuskiej.

We wszystkich dziedzinach życia społeczno-politycznego Francyi czuć się dają świeże powiewy. Znika powoli rutyna, zaśniedziałość biurokratyczno-burżuazyjna, przeżytki, niegodne rzetelnej i istotnej demokracyi. Na różnych polach kiełkują zarodki nowego życia, o zmurszałe tamy biją zwycięskie fale nowych myśli, nowych uczuć.

Armia francuska nie pozostała obcą temu duchowi czasu, potężny prąd demokratyczny powoli, stopniowo podmywa i w armii to wszystko, co jest z przeszłości, co jest bezmyślną tresurą, zawodowym idyotyzmem, co poczęte jest z klerykalno-arystokratycznego ducha. Reformy byłego ministra wojny, generała Andrégo, a teraz znowu, wniesiony już do Izby posłów, projekt skasowania sądów wojennych — są najwybitniejszem świadectwem nowego, demokratycznego ducha, opanowującego stopniowo armię francuską.

W tym samym kierunku idą próby reformy w kształceniu żołnierzy. Z prób tych na szczególną uwagę zasługuje — zatwierdzony już przez ministra wojny — plan nauczania żołnierzy w 26 batalionie strzelców, kwaterującym w Vincennes pod Paryżem. Plan ten ułożyli wspólnie: oficerowie batalionu, inspektor przemysłowy, kilku żołnierzy, robotników i »inteligentów«. Przewodnią myślą programu jest zasada, że żołnierz jest obywatelem, mającym prawo do ogólnego i zawodowego wykształcenia.

Program obejmuje następujące wykłady:

Na pierwszym planie stoi kurs historyczny i geograficzny, który ma na celu uprzytomnienie rozwoju ludzkości od jej barbarzyńskich początków do okresu nauki i pracy. Dalej idzie kurs nauki wojennej, ożywiony tą myślą przewodnią, że armia demokratyczna nie powinna mieć nic wspólnego z duchem kastowym.

Dla kształcenia w zawodach zarobkowych żołnierze dzielą się na trzy klasy: przemysłową, rolniczą i handlową. We wszystkich tych działach zwraca się szczególną uwagę na stosowanie nauki do działalności gospodarczej, na wyjaśnienie znaczenia kooperacyi, na prawodawstwo, ochraniające pracę, na umowy zbiorowe między robotnikami a przedsiębiorcami. Prócz tego we wszystkich kompaniach batalionu udziela się nauki rysunku, od praktycznych początków aż do estetyczno-dekoracyjnej umiejętności. Naukę szkolną wspierać mają wycieczki do wzorowych gospodarstw rolnych, zakładów przemysłowych, magazynów, muzeów i t. p.

Inicyatorowie tego programu nie są socyalistami, hołdują raczej mieszczańsko-radykalnym poglądom, które szczególnie w dziedzinie ekonomicznej rażą połowicznością i niezdecydowaniem. Ale mimowoli ulegają oni wpływowi socyalistycznego ducha, który we Francyi daje obecnie pobudkę do wszelkich reform, działalności twórczej udziela rozmachu i polotu, właśnie dlatego, że nie zatrzymuje się w pół drogi, ale świadom jest wyników swej pracy i celu swego.

KRONIKA.

Kraków, 23 stycznia.

Mrozy. Dziś rano termometr wskazywał w Krakowie 24 stopni poniżej zera i niema nadziei, aby mróz zelżał, gdyż barometr poszedł znowu w górę i wskazuje stałą pogodę. Miasto wygląda jak obumarłe; szczególnie rano widać tylko maleństwa spieszące do szkoły. Mogłyby [illegible] darować dzieciom naukę, gdyż nieludzkiem jest wprost wymagać od dzieci niezawsze ciepło ubranych, aby przebywały daleką czasem drogę do szkoły i z niej do domu.

We Lwowie skonstatowano wczoraj na kopcu Unii lubelskiej 34 stopni mrozu.

W Wiedniu mróz wczoraj doszedł do 21 stopni. Były liczne wypadki zamarznięcia, a z powodu nieregularnego kursowania pociągów grozi miastu brak węgla.

W Tryeście było wprawdzie tylko 7 stopni mrozu, ale dał on się dotkliwie odczuć z powodu panującego bory.

Na Węgrzech panują silne mrozy. W Keszmark doszedł mróz do 30 stopni. Równocześnie spadły w całym kraju wielkie śniegi.

W Berlinie zamarzły onegdaj 3 osoby na śmierć.

W Petersburgu panują od kilku dni straszne mrozy. Wczoraj temperatura spadła do 35 stopni poniżej zera. Na rogach ulic palą ognie. Miasto zupełnie wyludnione. Ruch uliczny ustał. Zdarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków. Patrole policyjne zbierają zmarzniętych i odwożą do szpitali.

Z gubernii jarosławskiej telegrafują, że mróz dochodził tam do 50 stopni Celsiusza.

W Konstantynopolu od 2 dni pada śnieg. Mróz doszedł do 8 stopni, co tam się od lat nie wydarzyło.

Przyczynę tych mrozów w południowo-wschodniej Europie wyjaśnia dyrektor obserwateryum w Petersburgu w następujący sposób:

Dnia 18 b. m na północnem Morzu Lodowatem powstał silny antycyklon, który wywołał w całej Rosyi silne mrozy. Podobne zjawisko było obserwowane po raz ostatni w roku 1823. Dnia 21 b. m. barometr w Petersburgu wykazywał powyżej 798 mm., wysokość, jakiej od r. 1836 nie obserwowano. Zwykłe objawy, towarzyszące podobnemu cyklonowi są: wschodnie burze na Morzu Czarnem i Azowskiem i śnieżyce na kolejach południowych.

Pretensye wyborców. „Narodni Listy“ opowiadają na temat, jakie pretensye miewają wyborcy do swoich posłów, następujące prawdziwe anegdoty:

Pewien poseł polski otrzymał w tych dniach list, w którym jakiś wyborca go prosi, żeby mu kupił w Wiedniu okulary.

— Nie znam go wcale i nie wiem, jakich okularów mu potrzeba, — opowiadał ów poseł, — ale muszę mu je kupić! Nie mogę przecież narazić się na utratę jego życzliwości...

Pewien poseł klerykalny z Moraw otrzymał list, w którym mu jeden z wyborców pisze:

„Powiedzże pan Beckowi, żeby mojemu sąsiadowi zakazał trzymania psa. Bestya szczeka przez całą noc i nie mogę spać“.

Jeden z posłów czeskich musiał pewnemu wyborcy, katarynarzowi, któremu za długi zafantowano katarynę, posłać 70 K na wykupienie jej...

Nowiny krakowskie.

P. Gabryela Zapolska, która przyjechała na poniedziałkowe przedstawienie swej sztuki „Moralność pani Dulskiej“ zachorowała na ciężką influenzę. Przewieziono ją z hotelu na oddział szpitalny prof. Pareńskiego.

Stacya ratunkowa miała wczoraj dużo do czynienia. Do południa zgłosiło się do 30 ludzi z prośbą o opatrzenie odmrożonych uszu i nosów.

Przy czyszczeniu miasta pracuje obecnie 78 ludzi i 39 furmanek. Od 1 lutego zostaną do wywożenia śmieci i popiołu sprawione nowe kryte wozy, a miasto podzielone na 12 rewirów, z 2 furami na każdy rewir. Od 1 maja mają wejść w życie żelazne skrzynie na popiół, z których zawartość przesypaną zostanie do wozów. Wywożenie będzie się odbywało w śródmieściu codziennie, na przedmieściach co drugi dzień, a w małych realnościach dwa razy w tygodniu.

Ochotnicza straż pożarna odbyła wczoraj zgromadzenie, na którem przyjęto 15 nowych członków. Od 1 maja otrzyma straż nowe mundury, oraz zostanie wprowadzone osobne pogotowie i własny tabor do interweniowania przy pożarach.

Komitet dla muzeum przemysłowego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Po uchwaleniu budżetu na rok 1907 upoważniono w sprawie zbiorów przyrodniczych dyrekcyę, aby zbiory uporządkowała i przeniosła częścią do gabinetu przyrodniczego uniwersytetu, częścią do akademii handlowej. Uchwalono też program kursów zawodowych dla rękodzielników, obejmujących na razie krawiectwo, szewstwo, stolarstwo: budowlane i meblowe, oraz instalacyę wodociągów.

Dwie ogrzewalnie publiczne urządza magistrat na czas mrozów: jednę przy ul. Krakowskiej 29, drugą w domu róg ul. Brackiej i Rynku, gdzie dawniej był sklep braci Sperber.

Ogień kominowy powstał wczoraj w Sukiennicach. Straż pożarna rychło go ugasiła. — Zawezwano też straż do pałacu hr. Potockiego „pod baranami“, gdzie jednak okazało się, że wskutek wielkiego ognia w piecach z komina buchał gęsty dym i wylatywały iskry.

— **W stow. „Związek naukowo-towarzyski“** odbędzie się we czwartek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem odczyt akad. Stachowicza p. t. „Rewolucya rosyjska a socyalno-demokratyczna partya robotnicza Rosyi“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach Conan Doyle'a (popularne).

Czwartek: „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Bakarat“, sztuka w 3 aktach Bernsteina (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Zyg. Przybylskiego.

Poniedziałek: „Wieczór humoru“ A. Lelewicza.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we czwartek od godz. 7½ do 8½ wieczorem: dr Stefan Frycz: „Zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 8—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 8—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 8—9.

Nowiny lwowskie.

Z powodu mrozów. Rada szkolna krajowa rozporządziła, że w razie mrozów większych, niż 15 stopni R., nieobecność uczniów szkół średnich i ludowych ma być uważaną za usprawiedliwioną.

Zamarznięcie na posterunku. Na błoniach janowskich, przy magazynie wojskowym, zamarzł stojący tam w nocy na posterunku szeregowiec 30 pułku piechoty. Zastano go w pozycyi siedzącej pod magazynem, bez znaków życia. Opowiadają, że żołnierze stoją na tym posterunku przez dwie godziny, naturalnie bez ciepłego ubrania.

— **Krajowe stowarzyszenie c. k. urzędników miernictwa** odbędzie w lokalu c. k. archiwum map katastralnych we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej 2, dnia 3 lutego o godzinie 10 rano walne zgromadzenie.

Z kraju.

Wstrzymanie ruchu pociągów. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza, że z powodu przeszkód w ruchu, powstałych skutkiem mrozów i zawiei śnieżnych, wstrzymuje od dziś tymczasowo na 2 dni przyjmowanie zwykłych przesyłek frachtowych do wszystkich i ze wszystkich stacyj swego okręgu.

Podurzędnicy c. k. kolei państwowej zwołują na dzień 27 b. m. w Stanisławowie do „Organizacyi kolejarzy“ poufne zebranie celem narady, jakie stanowisko mają zająć przy zbliżającej się regulacyi płac urzędniczych a pominięcia ich kategoryi, oraz przy zbliżających się wyborach do parlamentu.

Galicyjska ustawa naftowa. Wczoraj odbyła się w ministerstwie rolnictwa narada ankiety nad projektem krajowej ustawy naftowej, mającej być wydaną w ramach ustawy państwowej. Przewodniczył minister Auersperg, wydział krajowy reprezentował p. Jahl. Dyskusya dotyczyła przeważnie dwóch kwestyj: oznaczenia minimum obszaru dla kopalń naftowych i kwalifikacyj kierowników i nadzorców kopalń, oraz odpowiedzialności właścicieli pól naftowych, dzierżawców, akordantów i kierowników.

Obrady nie zostały jeszcze ukończone.

Zemsta kahalników. Kahał tarnowski zasuspendował prymaryusza szpitala żydowskiego dra Schützera w jego czynnościach. Powodem był szereg artykułów umieszczonych w „Głosie tarnowskim“, a występujących słusznie przeciw gospodarce i polityce kahału.

Wysługiwanie się caratowi przez austryacko-polskie władze przybiera coraz większe rozmiary. Przed sześciu blisko tygodniami aresztowano w Brodach pod pozorem współudziału przy obrabowaniu poczty w Rogowie (na Ukrainie) Ukraińca Krawcia, urzędnika pocztowego, członka Związku chłopskiego. Jest to główną zasługą nadkomisarza policyjnego Bennoit, który nie wahał się przytem złamać tajemnicy listowej. Mimo prawnej interwencyi, mimo to, że sprawę poruszyła prasa, akta znajdują się już szósty tydzień w ministeryum sprawiedliwości, a niewinny człowiek siedzi w więzieniu.

Napad na posła. „Kuryer lwowski“ donosi: Onegdaj na powracającego z polowania burmistrza Kołomyi i posła na sejm p. Kleskiego napadła wieczorem w rynku w Chocimierzu banda pijanych chłopów i pałkami poważnie go pobiła po głowie. Zalanego krwią posła przewieziono do dworu właścicielki Chocimierza, gdzie go opatrzył i rany zaszył miejscowy lekarz okręgowy, poczem p. Kleski na trzeci dzień mógł udać się z powrotem do Kołomyi. Sprawcy napadu zostali wyśledzeni i oddani w ręce sprawiedliwości. Co było powodem napadu — niewiadomo, tem bardziej, że pobity poseł pierwszy raz w życiu był w Chocimierzu.

Ze świata

Mrozy w Tyrolu. Dzisiaj w nocy powstał silny mróz. W północnym Tyrolu temperatura spadła do 20 stopni, a we wschodnim Tyrolu do 28 stopni R. We Filtzgan spadł pierwszy śnieg.

W dwudziestem stuleciu. W szwajcarskiej wiosce Oberwaz (w kantonie Graubünden) wyszły na jaw ciekawe fakty. Mianowicie dwanaście dziewcząt i młodych kobiet pozwoliło się księdzu biczować całkiem nago, aby uzyskać odpuszczenie grzechów... Ksiądz został aresztowany.

Rada państwa.

Izba posłów prowadzi dziś w dalszym ciągu obrady nad **ustawą o kongrui.**

Poseł Gasteiger uznaje, że niższy kler żyje w smutnych stosunkach, ale zauważyć musi, że przedłożenie nie daje gwarancyi, że sumy dla nich przeznaczone istotnie w ich ręce się dostaną. Często się zdarza, że proboszcz sam pobiera w urzędach podatkowych pieniądze i większą część sumy odciąga sobie za pomieszkanie i wikt, tak, że dla wikarego zostaje tylko mała część. Mowca zgłasza poprawkę do § 20, aby wikary i księża pomocniczy mieli gwarancyę, że sami będą dla siebie pobierać płacę.

Następnie przemawiali posłowie Wohlmeyer i Steinwender, poczem dyskusyę zamknięto. Jako mowcy generalni przemawiać będą posłowie Schreiner i Mersey. W sprostowaniu faktycznem przemawiał poseł Pastor i wykazywał bezpodstawność(?) zarzutów posła tow. Schuhmeyerra.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś ma być ukończona debata nad ustawą o kongrui, poczem przyjdą na porządek dzienny przedłożenia wojskowe.

Dla ukończenia prac parlamentarnych zamierzonem jest odbywanie posiedzeń do godziny 8 wieczorem.

* *
*

Komisya budżetowa załatwiła dziś ustawę o marynarce handlowej i połączeniu okrętowem z Dalmacyą, wyczerpując tem samem swoje prace.

TELEGRAMY

z dnia 23 stycznia.

Sprawa Polonyi'ego.

Budapeszt. Cała prasa omawia sytuacyę przeważnie w duchu pesymistycznym.

„Pester Lloyd“ pisze, że sprawa Polonyi'ego zamieniła się w przesilenie o charakterze ostrym, które nie da się przewlec. Przeciw Polonyi'emu zwrócono się w gabinecie nietylko z powodu ataków przeciw niemu skierowanych, ale także dlatego, że często wygłaszał w parlamencie mowy, zapowiadające rozmaite reformy i programy, o których w łonie gabinetu nie nie było wiadomem.

„Bud. Hirlap“ podnosi, że najbardziej zaszkodziło Polonyi'emu, iż do brudnej afery swojej z bar. Schoenbergerową wciągnął także innych przywódców koalicyi i podczas gdy oni chcieli go oczyścić, on chciał ich błotem obrzucić.

„N. Pester Journal“ podnosi, że częściowe przesilenie ministeryalne ma także znamiona przesilenia koalicyjnego. Bądź co bądź, dziwne jest to przywiązanie Wekerlego i Kossutha do Polonyi'ego.

„Alkotmany“, organ partyi ludowej podnosi, że należałoby w interesie kraju, aby z powodu kwestyi osobistej nie narażać koalicyi. Polonyi powinien ustąpić. Może się on oczyścić tylko przed sądem.

„Budapest“, organ Kossutha, podnosi, że partya niezawisłości pozostawiła Polonyi'emu swobodę wyboru, czy ma się odnieść do sądu, lub nie. Chodzi o to głównie, aby partya była obecnie jednolita i zgodna. Cały świat wie, że heca przeciw Polonyi'emu zwraca się pośrednio przeciw partyi niezawisłości i że zamierza wywołać niesnaski w łonie partyi.

Budapeszt. Szesnastu członków partyi niezawisłości z hr. Karolyi'm na czele ogłasza oświadczenie, w którem stwierdza, że uchwała partyi niezawisłości nie załatwia jeszcze sprawy Polonyi'ego. Sprawa powinna być sądownie załatwiona.

Budapeszt. (Tel. wł.). W politycznych kołach uważają stanowisko Polonyi'ego za stracone; Dziś o godz. 5 po południu ma odbyć się rada ministeryalna, na której ma zapaść decydująca uchwała. Jako następców Polonyi'ego wymieniają: posłów Hollo i Barabasza, sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości Günthera, albo ministra rolnictwa Daranyi'ego. Na wypadek nominacyi Daranyi'ego objąłby hr. Bathyany tekę ministra rolnictwa.

Polonyi nie pojawił się dziś w sejmie z powodu ślubu jego młodszego syna.

Zmiana ustawy o zgłaszaniu nabożeństw.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau wniósł w Izbie deputowanych przedłożenie, znoszące zgłaszanie deklaracyi w sprawie zgromadzeń wyznaniowych. Komisya Izby projekt ten przyjęła.

Paryż. Senat obradował wczoraj nad budżetem wyznań i oświaty. Minister Briand, reflektując na uwagi szeregu mowców z prawicy, zwłaszcza co do ustawy z r. 1904, zakazującej nauki przez duchownych zakonnych, oświadczył, że rząd wszelką możliwą łagodność stosował wobec ataków, wymierzonych przeciw niemu. Katolicy odpowiedzieli nieprzejednanem stanowiskiem, co będzie jednak dla nich złowrogiem. Nie uda się im kraju zbałamucić, w którym z pewnością i nadal trwać będzie pokój.

Parlament japoński.

Tokio. (Niem. Tow. kablowe). Na wczorajszem, pierwszem posiedzeniu parlamentu oświadczył prezydent ministrów, że przy zgodzie rządów japońskiego i amerykańskiego kwestya szkolna z pewnością w zadowalający sposób zostanie załatwioną. Tak samo ekonomiczne układy z Rosyą mają przebieg pomyślny. Prezydent ministrów zapowiedział projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej.

Zajścia na uniwersytecie.

Lwów. W uniwersytecie przyszło dziś do zajść z akademikami ruskimi. O godz. 12¾ przed gmachem uniwersyteckim zgromadziły się tłumy publiczności, wśród której oddział policyi utrzymuje porządek. Bliższych szczegółów na razie brak.

Lwów. Imatrykulacya uzupełniająca na uniwersytecie ma się odbyć jutro. Dzisiaj akademicy ruscy napadli na sekretarza uniwersytetu dra Alojzego Winiarza i laskami ciężko go pobili. Na wiadomość o tem zawezwano silny oddział policyi, który zamknął dostęp do uniwersytetu i nikogo nie wypuszczał, tylko za oddaniem legitymacyi. Ponieważ akademicy ruscy nie chcieli legitymacyi oddawać, aresztowała policya przeszło stu z pomiędzy nich i otoczywszy silnym kordonem — odprowadziła do gmachu policyi. Schody, wiodące na pierwsze piętro uniwersytetu, zabarykadowane są stosami ławek, blaszanemi osłonami pieców i krzesłami.

Lwów. Akademicy ruscy urządzili formalny napad na uniwersytet. Zdemolowali oni zupełnie aulę uniwersytetu i przyległe pokoje biurowe. Posadzka w auli i sąsiednich salach zasypaną jest odłamkami szkła z szyb wybitych w oknach i zarzucona połamanymi sprzętami. Akademicy poprzecinali obicia mebli, pokrajali drogocenne portrety rektorów zawieszone w auli, między innymi portret rektora Piętaka, pędzla Styki, który przedarty jest napół przez całą długość. Również wiele innych obrazów jest pociętych, a na niektórych z nich są otwory, jakby od kul(?). Akademicy, którzy byli na wykładach w salach sąsiednich, opowiadają, że słyszeli strzały(?). Rusini byli podobno zaopatrzeni w siekiery(?). Obecnie panuje już spokój. Uniwersytet wygląda jak po pogromie.

Lwów. Szczegóły napadu na profesora Winiarza nie są jeszcze wyjaśnione. Pogotowie ratunkowe informuje, że dr Winiarz ma na głowie trzy ciężkie rany tłuczone do kości; jedną 8 ctm. długą a dwie na 10 ctm. długie, wszystkie głębokie. Oprócz tego doznał dr Winiarz ciężkiej kontuzyi na prawej ręce.

Lwów. Awantura na uniwersytecie była z góry ukartowanym napadem na uniwersytet. Ruscy akademicy zaopatrzeni byli nietylko w laski i toporki lecz także w siekiery(?). W auli zebraną była właśnie publiczność, gdyż miała się tam odbyć promocya, gdy Rusini wpadli do środka i rozpoczęli dzieło zniszczenia. Zdemolowali najpierw aulę, salę konferencyjną i salę dziekanatów oraz kilka sal wykładowych i korytarze. Wszędzie leżą połamane szafy, obrazy poniszczone i szkło z wybitych szyb. Wogóle nie pozostawiono ani jednego przedmiotu nieporuszonego. Korytarze pierwszego i drugiego piętra zawalone są stosami ławek. Tablice z nad drzwi pozrywano, druty dzwonków potargane, lampy gazowe podruzgotano. W salach wykładowych połamano katedry i tablice, poodrywano blaszane osłony od pieców. Przygotowane do promocyi togi rektorskie i dziekanackie podarto na kawałki. Podłoga auli zasypana gruzami, że nie można wśród nich przejść. Obecnie (godzina druga) fotografowie czynią zdjęcia fotograficzne celem uwiecznienia tych przejawów kultury ruskiej(?!). Szkoda wyrządzona w auli, gdzie ocalały tylko portrety cesarza, jest bardzo znaczną.

Z CARATU.

Rewizye i areszty.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj przeprowadziła policya ścisłe rewizye w wielu drukarniach. Aresztowano między innymi literata Goldberga. Na ulicach krążą wzmocnione patrole.

Demonstracye z powodu rocznicy.

Warszawa. Strejk, jaki zamierrzano urządzić z okazyi rocznicy rewolucyi, nie udał się.

Warszawa. Wczoraj w wielu piekarniach nie pracowano. Panuje brak chleba.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Usiłowania komitetów socyalistycznych celem wywołania strejku z okazyi rocznicy 22 stycznia 1905 r. spełzły na niczem. Dzień wczorajszy minął spokojnie. To samo donoszą z Moskwy, Charkowa, Warszawy, Białegostoku, Jekaterynosławia i innych; strejkowało tylko kilka zakładów fabrycznych i drukarń w niektórych miastach. Wszędzie utrzymano porządek i spokój, z wyjątkiem Łodzi, gdzie większość fabryk i sklepów była zamknięta, a dzienniki nie wyszły; natomiast robotnicy narodowo demokratyczni pracowali. W sąsiednich miejscowościach strejk był tylko częściowy.

Wybory do Dumy.

Petersburg. Przy wczorajszych wyborach pełnomocników robotniczych, którzy mają wybrać 24 wyborców dla wyboru posłów do Dumy, wybrano — jak obecnie stwierdzono — 94 pełnomocników, w tem: 38 socyalistów, 4 kadetów, 23 umiarkowanych, 22 należących do lewicy, 2 do prawicy, 4 zbliżonych do socyalistów, 1 rewolucyjnego socyalistę. Według narodowości wybrano 85 Rosyan, 3 Polaków, 2 Estończyków i 1 Niemca. Z powodu późnego ogłoszenia dnia wyborów, na 181 fabryk wybierało tylko 91, t. j. na 25.000 robotników tylko 10.000.

Petersburg. (Tel. wł.) Komitet przedwyborczy socyalnych demokratów odrzucił projekt zawarcia bloku z kadetami. Socyaliści uważają szanse stronnictw konserwatywnych przy wyborach za słabe.

Petersburg. (Tel. wł.). Policya rozwiązała 18 i 19 b. m. dwa zgromadzenia przedwyborcze, z powodu, że przemawiał na nich członek Związku pracy Wozowodew.

Wolność osobista.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych wniósł do rady ministrów projekt w sprawie nietykalności osoby, mieszkań i tajemnicy listów. Zasadą projektu jest, aby osoba aresztowana przez policyę bez rozkazu sądowego, musiała być w ciągu 24 godzin albo wypuszczoną na wolność, albo przesłuchaną przez sędziego śledczego. (Reforma ta zanadto pięknie wygląda, aby po obecnym rządzie można spodziewać się jej urzeczywistnienia. *Przyp. Red.*).

Zagadkowy zamach.

Petersburg. (Tel. wł.). Na leżącego w szpitalu wozniesieńskim oficera policyi Szeremetiewa (b. komisarza policyi i aranżera pogromu w Białymstoku) usiłowano 17 b. m. wykonać ponowny zamach. O godzinie 3 po południu zajechał przed szpital powóz, z którego wysiadło 3 młodych ludzi. Jeden z nich w uniformie oficera policyi zażądał od służącego, aby go zaprowadził do Szeremetiewa. Służący odmówił, ponieważ ma rozkaz dopuścić tylko ludzi zaopatrzonych pisemnem poleceniem policyi.

Nieznajomy narobił krzyku, że jest wysłannikiem naczelnika miasta i odjechał z groźbą, że niebawem powróci.

Z obawy przed powtórzeniem się takich usiłowań przewieziono Szeremetiewa do szpitala konnej gwardyi.

Na usługach Rosyi.

Kairo. Trzej Rosyanie, aresztowani za zamierzony zamach dynamitowy na pewien parowiec, będą wysłani do Rosyi.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. (Tel. wł.). „Humanité“ donosi, że do Paryża przybył Wyszniegradzkij, były rosyjski minister skarbu, w celu traktowania z bankierami o pożyczkę.

Mrozy w Rosyi.

Petersburg. Telegramy z rozmaitych okolic państwa donoszą o panujących tam wielkich mrozach. Temperatura spada do 35 stopni niżej zera. Z powodu zawiei śnieżnych nie kursują pociągi na kolejach południowo wschodnich. Port w Odessie zamarzł, a znajdującym się w porcie uszkodzonym okrętom nie można udzielić pomocy. Donoszą o wielu wypadkach śmierci z powodu zamarznięcia. Szkoły w wielu miastach zamknięte.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zabawę taneczną** na pomnożenie funduszu budowy własnego domu urządzają drukarze krakowscy w sobotę 2 lutego b. r. w dolnej sali „Sokoła“. Początek zabawy o godz. 8 wieczorem. Po spoczynku walc dla pań (panie raczą zaopatrzyć się w kotyliony). Bilet wstępu pojedynczy 2 K, bilet familijny 4 K. Bilety nabywać można tylko za zwrotem zaproszenia przy wejściu do sali. Muzyka wojskowa 100 pp. Stroje wieczorowe.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. We czwartek 24 stycznia odczyt: **„Rozdział kościoła od państwa we Francyi“** (dyskusya). Początek punktualnie o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp za zaproszeniami.

× **Baczność metalowcy krakowscy!** Zaprasza się wszystkich członków na przedwyborcze roczne zgromadzenie, które odbędzie się w piątek 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II p.).

× **Wielką zabawę** urządza komitet zabawowy krawców w sobotę 26 b. m. w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5. *Program:* poczta minutowa i niespodzianki dla pań i panów. Wstęp 70 h. Początek o godz. 8 wieczór.

× **Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie.** W myśl uchwały zarządu z dnia 8 b. m. odbędzie się dnia 11 lutego **poufne roczne zgromadzenie delegatów** Związku stowarzyszeń robotniczych w lokalu własnym (Wiślna 5) o godzinie 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie zarządu, kasowe i bibliotekarza za rok ubiegły. 4) Wniosek komisyi kontrolującej o udzielenie absolutoryum. 5) Wybór 6 członków zarządu, 3 członków komisyi kontrolującej i 2 członków do sądu polubownego. 6) Wnioski delegatów.

Na to zgromadzenie wysyłają stowarzyszenia i grupy miejscowe swoich delegatów na każde pierwsze 50 członków po 2 delegatów, każde następne 50 po jednym delegacie, ułamki liczy się za całość. Listę delegatów należy podać zarządowi Związku najdalej do 1 lutego.

× **Stryj.** W niedzielę 27 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się zwyczajne roczne walne zgromadzenie grupy kolejarzy we własnym lokalu przy ulicy Trybunalskiej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Fitz.
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon nr. 128).